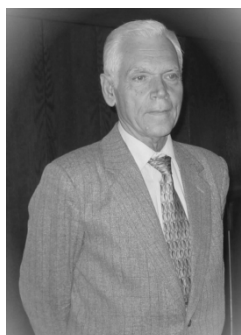


MARIA PORZUCEK-MIŚKIEWICZ  
 Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

NA SZLAKU WSPOMNIĘĆ  
 (PROF. ZW. DR HAB. DR H.C. KAZIMIERZ DENEK 1932–2016)



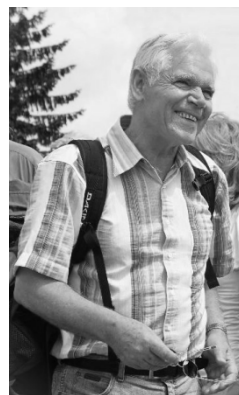
Fot. Maria Porzucek-  
-Miśkiewicz

Sztuką jest namalowanie obrazu Człowieka słowami. Podjęłam próbę połączenia kilku śladów pamięci tworzących portret Pana Profesora Kazimierza Denka. Ze wspomnień ludzi, którzy Go kiedyś spotkali na swojej drodze<sup>1</sup> – można utkać barwny dywan do stóp Giewontu.

O Profesorze Kazimierzu Denku nie da się mówić krótko. Z całą pewnością, by zrobić to dobrze, należałoby usiąść na jednym z górskich szczytów. Góry przesiąkały niemal każdą sferę funkcjonowania Profesora. We wstępie do „Filozofii życia” przyznaje, że w górach nigdy nie czuł się samotny. Podkreśla ich ważną obecność w życiu, zwłaszcza wtedy, gdy zabrakło rodziców – one zostały, stanowiąc tajemnicę i potrzebę duszy: „wspi-

nałem się wytrwale na najwyższy szczyt wiedzy o własnej Ojczyźnie, w nadziei, że stamtąd więcej zobaczę i zrozumiem”<sup>2</sup>. Kazimierz Denek lubił przestrzeń. Zapewne odnajdywał ją właśnie w górach, po których każdego roku nieprzerwanie od 1951 roku wędrował. Oddawał się tej pasji, skutecznie zarażając nią innych.

W ciągu 60 lat był organizatorem prawie stu wycieczek i obozów dla młodzieży szkolnej i studenckiej. Potwierdzają to słowa Profesora Stanisława Palki: *Kazimierz przejawiał nie tylko w sposób deklaracyjny, lecz przede wszystkim czynny „miłość do Ojczyzny”, czego świadectwem są – rozwijanie krajoznawstwa, zarówno poprzez*



Fot. Maria Porzucek-  
-Miśkiewicz

<sup>1</sup> Cytaty kursywą w tekście to wypowiedzi kilku związanych z Profesorem Kazimierzem Denkiem osób. Bardzo dziękuję za podzielenie się ze mną i z Czytelnikami „Rocznika Pedagogicznego” wspomnieniami.

<sup>2</sup> K. Denek, *Filozofia życia*, Wydawnictwo Naukowe WSPiA, Poznań 2012, s. 22.

*realizowanie i przewodnictwo w wycieczkach z młodzieżą w niemal wszystkich regionach Polski, jak i w formie publikacji dydaktyczno-metodycznych na temat krajoznawstwa – odwoływanie się do dzieł polskich romantyków, przede wszystkim Juliusza Słowackiego, autorów, którzy sławili tę część dawnej Polski, którą się dziś określa mianem „kresów polskich”.*

Bez względu na to, które urodziny obchodził Pan Kazimierz Denek, nie tracił energii i zapału. Podejrzewać należy, że mało kto w dniu osiemdziesiątych urodzin – tak, jak On – uda się na jedenastogodzinną wspinaczkę przez dwanaście szczytów Tatr Wysokich. Profesorskie wyczyny wysokogórskie od zawsze wzbudzały w nas podziw. Prof. K. Denek przez ostatnie 22 lata zrzeszał środowisko akademickie z całej Polski (i nie tylko) na Tatrzańskich Seminariach (potem Sympozjach) Naukowych „Edukacja Jutra”. Nazywany był Ojcem Duchowym tych tatrzańskich spotkań, które niewątpliwie stanowią wartościowe dzieło mające szansę przetrwać przez lata. Najbardziej lubiliśmy słuchać, gdy w trakcie tych corocznych czerwcowych wypraw podczas tak zwanego dnia tatrzańskiego (jednego specjalnie wygoszodarowanego spośród napiętego programu, z dala od hotelowych sal, spędzanego wspólnie pośród przyrody) dzielił się wiadomościami, których nie można znaleźć w przewodnikach. Uczył nas gór wraz z miłością do nich. Jego dydaktyka w połączeniu z ideą Tatrzańskich Sympozycji Naukowych doskonale wpisuje się w kształcenie poza ławką szkolną, którego był zwolennikiem. Właśnie tam, na łonie natury, mieliśmy okazję poznawać Człowieka, dotykać chmur i wspinać się na indywidualne wyżyny.

Kolejna porcja wspomnień, którą przywołuje Pan Prof. Stanisław Palka dotyczy właśnie gór: *godnym uwagi w pasjach poznawczych i estetycznych Kazimierza jest „zauroczenie” górami wysokimi, przede wszystkim poddawanie się urodzie Tatr Polskich (miałem jako również miłośnik Tatr, sposobność rozważania z Kazimierzem o tych górach, wymieniania doświadczeń i przeżyć). Współorganizował część seminariów tatrzańskich w schroniskach, między innymi na Polanie Chochołowskiej, zabierał grupki uczestników na wycieczki, np. na Świnicę w Tatrach Polskich oraz na Starorobociański Wierch w Tatrach Zachodnich. Kazimierz nie tylko realizował wycieczki tatrzańskie, lecz także w ostatniej dekadzie swojego życia zrealizował wycieczki w Karpatach Wschodnich, które w okresie międzywojennym znajdowały się na terenie Polski, dziś są na terenie Ukrainy Zachodniej. Z upodobaniem opowiadał o najwyższych szczytach tych Karpat, które osiągał mimo słabej jeszcze infrastruktury turystycznej, o pozostałościach materialnych kultury Huculszczyzny (gdzie „szum Prutu, Czeremoszu”). Pobrzmiwają mi w uszach opowieści o Czarnohorze, Sywuli, Popie Iwanie, o Gorganach. Pośrednio Kazimierz poznawał Alpy i Himalaje (przesyłał mi drogą internetową m.in. filmy o najwyższych szczytach Himalajów).*

Pozostając w gabinecie Profesora K. Denka – naprzeciwko nasłonecznionego fotela, na którym lubił siadać, wśród dobiegającego przez uchylone okno wielkomięjskiego zgiełku przy zbiegu ulic Szamarzewskiego i Szamotulskiej – przywołuję wspomnienia o Wyjątkowym Człowieku, Nauczycielu, Mistrzu. Słuchanie Profesora było jak podróż. Pierwszy raz Pana Profesora spotkałam 18

lat temu podczas wykładu wprowadzającego w cykl zajęć z dydaktyki ogólnej. Jakie było moje zdziwienie, gdy zapoznając nas z sylabusem, pomiędzy cele kształcenia umiejętnie wplatał opowieści z wędrówek po górach. Nikt tak nie potrafił przechodzić od dydaktyki do szczytów górskich, by zakończyć przy herbacie w schronisku z teoriami doboru treści kształcenia w tle. Operował pełnymi nazwami szczytów i pasm górskich, z dokładnymi wysokościami. Odnosiło się wrażenie, że jest górskim przewodnikiem. Pan Profesor – tak w nauczaniu, jak i codziennych rozmowach – często wspominał o celach edukacji. Wtedy widzieliśmy okręty, stery i żeglarzy – robił to w sposób niekonwencjonalny. Jasne cele – w kształceniu, ale i w życiu – były dla niego jak drogowskazy i tym chciał nas zarazić. Ten nauczyciel akademicki we wspomnieniach pozostał jako doskonały mówca z idealną dykcją. Imponowało nam, że podczas wykładów nigdy nie czytał, miał doskonałą pamięć, a w jego słowach szybko odkryliśmy pasję. Sala podczas kolejnych środowych spotkań wypełniała się po brzegi, mimo iż przedmiot w opinii pierwszorocznych studentów nie zaliczał się do najlepszych, a wykłady w tamtym czasie nie były obowiązkowe i kończyły się wpisem do zielonego indeksu. Przez dziewięćdziesiąt minut każdy miał możliwość odnalezienia czegoś dla siebie na malowanym przez wykładowcę horyzoncie wiedzy. Te wykłady jeszcze pod kilkoma względami różniły się od innych, Profesor nie stawał na podeście, nie mówił *ex cathedra*, nie używał mikrofonu. Docenialiśmy te wycieczki wyobraźni prowadzące w głąb dydaktyki i czerpaliśmy z plecaka doświadczeń prowadzącego, ile się da. W pamięci dr Anny Wallentin, absolwentki Wydziału Studiów Edukacyjnych Profesor zapisał się jako: *uśmiechnięty, z błyskiem w oku. Z pasją mówiący o górach, onieśmielający wiedzą o nich i zachęcający do ich poznawania. Miłośnik przyrody, oddany członek Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Namiętnie dzielił się swą pasją ze studentami.*

Pan Kazimierz Denek zawsze podkreślał, że na ścieżce jego życia przeplatały się dwa obszary aktywności: działalność naukowa oraz krajoznawstwo i turystyka. Dostrzegam wspólny mianownik w żywym zainteresowaniu młodymi ludźmi. Jako studenci studiów magisterskich, doktoranckich czy potem adiunkci czuliśmy się przez Profesora rozumiani. Najpiękniej stosunek do młodzieży opisał w swojej książce słowami: „patrzę na nich w podobny sposób jak ogrodnik na sad, który musi owocować”<sup>3</sup>. Profesor wierzył w młodzież spotykaną w tramwaju, w pociągu, w górach, w nas. Można było obserwować, jak kontakt z drugim człowiekiem go uskrzydla. Nie lubił jedynie bylejakości, lenistwa i braku kultury.

Wysoce ceniłam w Panu Kazimierz Denku umiejętność skupiania i jednoczenia ludzi. Tak o kontaktach międzyludzkich Profesora Denka wypowiada się Jego uczeń, który do ostatnich chwil pozostał najbliższym, doktor Robert Sarnecki: – *Wszelchstronne a zwłaszcza krajoznawcze zainteresowania Profesora zjednywały mu szeroki krąg znajomych w środowisku akademickim. Ludzie odnosili się*

<sup>3</sup> Tamże, s. 35.

*do Profesora z szacunkiem. Zdawało się, jakby miał wokół siebie tylko przychylną osobę.*

Mimo licznych spotkań z ludźmi i szerokiego grona przyjaciół, doceniał też samotność, co najtrafniej oddają słowa: „samotna wędrówka pozwoliła mi na pewną niezależność intelektualną, otwartość, tytaniczną siłę i satysfakcjonującą pracę. Podpowiada ona, że jeszcze sporo jest do zrobienia. Ponadto uczy pokory wobec upływającego czasu. Mając świadomość przemijającego czasu, można lepiej nim gospodarzyć”<sup>4</sup>.

Zamykam oczy i przywołuję kilka obrazków. Jak nasz Profesor zapatrywał się w okno, malując opowieści, które nigdy się nie powtarzały. Jak w środowe poranki, zawsze elegancki w marynarce i krawacie rytmicznie pokonywał dziesiątki schodów na ostatnie piętro, w czasie krótszym niż wjazd nowoczesnej wydziałowej windy. Od zawsze imponowała nam kondycja Profesora. Zawstydział nas codzienną gimnastyką, zaczynając się przed godziną piątą rano, trwającą dziewięćdziesiąt minut, co przekładało się między innymi na wytrwałność na szlaku czy wydajność naukową.

Najintensywniejszym dla mnie wspomnieniem jest uroczystość nadania Panu prof. zw. dr. hab. Kazimierzowi Denkowi godności Doktora Honoris Causa przez Akademię Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, która odbyła się 22 października 2003 roku w dostojnej Auli Leopoldyńskiej. *Nigdy wcześniej ani później nie widziałam tamtego uroczystego wyrazu twarzy, na której malowały się jednocześnie spełnienie, wzruszenie i duma. To był moment z kategorii niezwykłych.*

Pamiętam, jak Pan Kazimierz pięknie potrafił nas motywować. Tym, co szczególnie wyróżniało jego język, były cytaty. W mowie, w piśmie, w corocznych życzeniach składanych w Dniu Nauczyciela, Dniu Kobiet lub inauguracyjnych kolejnym roku akademicki, które od wczesnego ranka czekały w naszych skrzynkach mailowych Profesor umieszczał adekwatne do okoliczności motto. Kiedyś, gdy wkradło się zwątpienie z pełnym przekonaniem i właściwą sobie dostojnością powiedział do kilku zgromadzonych adiunktów: *ci którzy wspinają się w najwyższych górach, chociaż setki razy odrywają się od skał, nie poddają się, tylko podnoszą i próbują dalej.* Lubił dzielić się z nami swoimi planami wydawniczymi, kopiował dla nas fragmenty ciekawszych tekstów, pożyczał, a właściwie obdarowywał nas stosami książek z prywatnej biblioteki, relacjonował spotkania z ciekawymi ludźmi, z którymi powracał. Profesor Denek z błyskiem w oku wyliczał swoje dokonania bibliograficzne, licząc od pierwszego stycznia do dnia, w którym akurat rozmawialiśmy. W tej kwestii zawsze bił rekordy.

Umiejętność motywowania podkreśla również jego była studentka i magistrantka – *Profesora Kazimierza Denka zapamiętam jako promotora wspierającego. Choć jasno wskazywał kierunek, w którym widział rozwój pracy magisterskiej, potrafił również z uwagą wsłuchiwać się w prezentowane propozycje no-*

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 34.

wych rozwiązań. Cieszył się, gdy widział zaangażowanie w pracę. Wspierał poprzez zaproszenia na konferencje i wprowadzanie w ogólnopolskie środowisko akademickie. Wspierał, gdy naukowo drogi zaczynały się rozchodzić. Pozwalał rozwinąć skrzydła na polach innych niż dydaktyka. Odczuwam wdzięczność za klasę, wsparcie i przekazaną wiedzę – wspomina dr Anna Wallentin.

Profil osobowościowy naszego Pana Profesora imponował nam pod wieloma względami. Robert Sarnecki współpracujący z Profesorem Denkiem od października 1999 roku przyznaje: – *zapamiętam Profesora jako Człowieka godnego, niemalostkowego, potrafiącego dostrzegać problemy ważne i mówić o nich. Zapamiętam go jako człowieka wymagającego, ale i życzliwego, czego wielokrotnie doświadczyłem. Był też bardzo honorowy. Miał adekwatne do sytuacji poczucie własnej wartości. To zapewne życie w zgodzie ze sobą dawało mu takie możliwości. Ujmująca była dla mnie zwięzłość i trafność słowa Profesora. Kiedy mówił, czuło się, że ma w tym już przemyślany cel. Zapamiętam piękny styl pisania Profesora. Krótkie, komunikatywne zdania. Tak piszą ludzie, którzy czytają Biblię. Powiedziałem kiedyś o tym Profesorowi. Nie zaprzeczył. Imponowało jego konsekwentne tworzenie. Nie był Profesorem jednej książki. Czuł, że ma coś ważnego do powiedzenia i robił to z pasją, pisząc kolejne książki. Był przykładem tego, że wszystko rodzi się w głowie.*

W Prof. K. Denku ceniliśmy niezwykłą skromność. Doskonale obrazuje ją opowieść Roberta: – *Doznałem zaskoczenia, kiedy będąc u Profesora w jego pokoiku (może 9 metrów kwadratowych), który żartobliwie nazywał dziuplą – zobaczyłem niewielkie biurczko. Wtedy zrozumiałem, że wielkie rzeczy powstają w umyśle i nie zależą od zewnętrznej oprawy. Filozofia życia Profesora mogłaby brzmieć: być, a nie mieć. Może dlatego nigdy nie posiadał samochodu, mieszkał przyzwoicie, ale skromnie, nie fascynował go zewnętrzny blichtr. Jedyne, do czego miał słabość, to dobrej klasy pióra wieczne.*

Najpełniej profil zainteresowań naukowych Profesora Kazimierza Denka oddają słowa Profesora Stanisława Palki: *ukończył studia ekonomiczne, nie kontynuował drogi rozwoju zawodowego w ekonomii, lecz skłonił się w stronę pedagogiki – dydaktyki ogólnej, nie zatracił jednak umiejętności analizy procesów dydaktycznych z ekonomicznego punktu widzenia, czego świadectwem są Jego publikacje (w tym książka) na temat pomiaru efektów kształcenia. Istotnym elementem w dociekaniach poznawczych i badawczych Kazimierza była aksjologia dydaktyczna, szczególnie zagadnienia wartości i celów edukacji, świadczą o tym zarówno publikacje naukowe, jak i liczne wystąpienia publiczne. To wiązało z filozoficznym podejściem do egzystencji, co udokumentował publikacją na temat filozofii życia. Istotnym składnikiem poznawczym i praktycznym w działalności Kazimierza, szczególnie w końcowej dekadzie Jego życia, było kształcenie uniwersyteckie, zwracał uwagę na badawcze podejście empiryczne ilościowe i jakościowe. Przede wszystkim krytycznie odnosił się do aktualnie realizowanego „płytkiego”, „powierzchnowego”, „masowego” kształcenia uniwersyteckiego, dopominał się (między innymi w ostatnich publikacjach książkowych) o przywracanie temu kształceniu waloru „powagi”, zastępowanie pośrednich*

*powierzchnowych kontaktów testowych nauczycieli akademickich ze studentami kontaktami bezpośrednimi, dialogicznymi, debatowaniem, a więc dopominał się powrotu tradycji uniwersytetu jako wspólnoty akademickiej, wyraźnie kontrastującej z wyższym kształceniem zawodowym. Podzielałam w pełni Jego stanowisko – przyznaje przyjaciel Profesora K. Denka.*

Każdy z nas nosi w sobie historię swojego dzieciństwa. Jakakolwiek by ona była – zawsze powraca. Historię życia Kazimierza Denka doskonale obrazują słowa Marka Lewandowskiego: „Biografia Profesora stanowić by mogła scenariusz fascynującego filmu, w którym główny bohater, okrutnie doświadczony w dzieciństwie przez los, nie poddał się, lecz z wielką determinacją i wytrwałością rozwiązywał kolejne zadania stawiane mu przez życie”<sup>5</sup>.

Profesor K. Denek *bardzo cierpiał, kiedy mówił o miejscu swojego urodzenia i kraju lat dziecińczych. Ubolewał, że współcześnie to tereny Ukrainy, które wydały Polsce jednego z wieszczów, Juliusza Słowackiego. Profesor znał i lubił poezję romantyczną. Często przywoływał słowa Cypriana Kamila Norwida, które pamiętam z wykładu: „Aby mierzyć drogę przyszłą, trzeba wiedzieć, skąd się wyszło”* – wspomina dr Robert Sarnecki. – *Mówił to Człowiek, którego droga przez życie doświadczyła wyjątkowo boleśnie. Przerwane wojną dzieciństwo, tragiczna śmierć rodzica, pobyt w domu dziecka, rozłąka z siostrą Wandą i przypadkowe z nią spotkanie po latach niewidzenia na peronie jednego z dworców. Profesor był doświadczany przez los, ale mimo tego (tak na szlaku, jak i w życiu), nie szukał łatwych dróg i prostych dla życia rozwiązań. On nie był, on się ciągle stawał. Lepszy, mądrzejszy, bardziej refleksyjny.*

Profesor Stanisław Palka również przywołuje ten dojmujący element pamięci: *Kazimierzowi Denkowi towarzyszyło przejmujące doświadczenie z dzieciństwa związane z traumatycznymi przeżyciami z okresu „rzezi wołyńskiej”, zmagał się z ambiwalencją w sposobie odnoszenia się do Ukraińców, z jednej strony starał się m.in. włączać do Tatrzańskich Seminariów (i Sympozjów) Edukacyjnych uczonych ukraińskich, miał kontakty z uczelniami ukraińskimi i w jednej z nich uzyskał doktorat honoris causa, z drugiej strony ciążyła mu wciąż bolesna pamięć z dzieciństwa, kiedy cudem uniknął śmierci z rąk bandytów inspirowanych przez nacjonalistów ukraińskich.*

W Zakładzie Dydaktyki Ogólnej mieliśmy pewien wewnętrzny rytm. Oprócz regularnych zebrań naukowych oraz dydaktycznych czy wspólnych wyjazdów konferencyjnych pojawiały się odświętne momenty. Uroczysta tradycyjna Wigilia zakładowa, marcowe Kaziuki i inne przypadające w trakcie roku akademickiego okazje, żeby usiąść przy filiżance herbaty, cieszyć się swoją obecnością, porozmawiać, podsumować i planować. Honorowe miejsce na skraju wielkiego owalnego stołu, wokół którego w pokoju 502 jednoczył się nasz zespół od zawsze należało do Profesora Kazimierza Denka. Mimo iż za życia Pana Profesora

<sup>5</sup> M. Lewandowski, *O czasie podróży przez życie i poszukiwaniu prawdy*, [w:] *Edukacja Jutra. Filozofia życia Profesora Kazimierza Denka (1932–2016)*, red. A. Kamińska, E. Kraus, P. Oleśniewicz, Oficyna Wydawnicza „Humanitas”, Sosnowiec 2016, s. 10.

było jeszcze dwóch kierowników (Profesor Eugeniusz Piotrowski oraz aktualnie Profesor Andrzej Ćwikliński) to główne miejsce, jak i ważne przemówienia przysługiwały naszemu Profesorowi. Kiedy ciężka choroba uniemożliwiała spotkania z nami, odczuwaliśmy Jego brak w wielu wymiarach. Do dziś ta przestrzeń pod wielkim zegarem świeci pustką. Nikt jej nie próbuje wypełnić. Podczas dyskusji zawieszamy spojrzenia na tym krześle, jak gdyby Profesor Kazimierz wciąż był z nami ze swoim uważnym słuchaniem, krytyczną uwagą, ponadczasowymi przesłaniami.

Najbliżsi współpracownicy wspominają, iż „życie i działalność naukową i społeczną Profesora Kazimierza Denka charakteryzowała niesamowita pracowitość, odpowiedzialność, niespotykane otwarcie dla ludzi, wrażliwość na ich problemy i podejmowanie trudnych wyzwań. O tym, jakim był człowiekiem, świadczy olbrzymia liczba ludzi (uczniów, studentów, pracowników naszego Uniwersytetu i innych uczelni, współpracowników, kolegów, koleżanek, kolegów i przyjaciół), którzy towarzyszyli Profesorowi w ostatniej drodze”<sup>6</sup>.

Najintensywniej pamiętamy ostatnie chwile spędzone u boku Drogiego Profesora ...

Profesor Jan Grzesiak, przyjaciel Kazimierza Denka połączony z nim kilkudziesięcioletnią współpracą naukową wyznaje: – *Podczas ostatniego mojego spotkania (23. stycznia 2016 r.) z ciężko chorym Profesorem miałem możliwość usłyszeć z Jego ust wiele w sprawach naukowych, a w tym między innymi odnośnie do przyszłości dydaktyki oraz rozwoju myśli naukowej w cyklach konferencji naukowych, w szczególności „Edukacja jutra”, „Innowacje i ewaluacja w edukacji” oraz „Edukacja w dialogu i perspektywie”. Rozmawialiśmy też krótko o tekście, jaki mimo dokuczliwej choroby odpowiedzialnie przygotował na moją konferencję pod jakże wymownym tytułem „W trosce o jakościowe narzędzia pomiaru efektów kształcenia”. Okazało się, że to jest ostatni autorski artykuł Profesora, a który został opublikowany w monografii pod moją redakcją pt. „Narzędzia pomiaru efektów kształcenia” (s. 59–70). Tego nie da się zapomnieć...*

Dr Robert Sarnecki wspomina: – *Zapamiętam, że kiedy miałem okazję spotkać się z Profesorem, nawet schorowanym, to było w tym jakieś sacrum, dostojność i powaga. Lubilem tę codzienną odświętność.*

Zasługi Profesora Kazimierza Denka trafnie podsumowuje w swoim wspomnieniu Prof. Stanisław Palka: *tym co pozostaje istotne w dokonaniach Kazimierza Denka i co przyjmowane jest przez wiele Jego uczennic i uczniów są:*

- *zasiew idei poznawania wiedzy i badania dydaktycznego (niepokoju poznawczego),*
- *zasiew idei poznawania urody Polski,*
- *podnoszenia wysoko rangi kształcenia uniwersyteckiego.*

<sup>6</sup> A. Ćwikliński, E. Piotrowski, *Wspomnienia o Profesorze zw. dr. Hab. Kazimierzu Denku*, [w:] *Edukacja Jutra. Filozofia życia Profesora Kazimierza Denka (1932–2016)*, red. A. Kamińska, E. Kraus, P. Oleśniewicz, Oficyna Wydawnicza „Humanitas”, Sosnowiec 2016, s. 28.

Określany w środowisku przyjaciół *Championem Dydaktyki* i *Profesorem Profesorów*, dla jednych był członkiem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego czy Komitetów Naukowych Kongresów Krajoznawstwa Polskiego. Dla innych członkiem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego czy członkiem Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk. Dla jeszcze innych nauczycielem akademickim, wychowawcą wielu pokoleń turystów i krajoznawców. Bez względu na to, gdzie i kiedy obcowaliśmy z Profesorem Kazimierzem Denkiem – pozostanie On w naszej pamięci jako człowiek wyjątkowy, o niespotykanej energii i życzliwości, zasłużony dla kształcenia pokoleń pedagogów.

Profesor Kazimierz Denek podczas ostatniego pobytu na zebraniu w Zakładzie Dydaktyki Ogólnej, nawiązując do dzieła, nad którym aktualnie pracował powiedział „to będzie moja ostatnia książka”. Wówczas najdotkliwiej odczuliśmy, co miał nam do przekazania. Wtedy na tym ostatnim spotkaniu apelował także, by zainteresować się dydaktyką szkoły wyższej jako obszarem, którego dotąd nie zgłębiono. Dziś odczytuję to jako pewien rodzaj testamentu.

Wielu z nas, gdyby dziś mogło usiąść przy Panu Profesorze obok wspomnień skierowałoby podziękowania. Profesor Jan Grzesiak ujął je następująco: – *Wyrażam wdzięczność Profesorowi za rzetelne, bezstronne i konsekwentne dawanie drogowskazów na to, jak trzeba traktować naukę i edukację. Profesor Kazimierz Denek w pełni zasłużył na pamięć o nim na co dzień.*

Wspomniane wyżej zalety Pana Profesora, ślady wspólnie spędzonych chwil pozytywnie wpływają na tych, którzy spotykali go na różnych szlakach i etapach przebytej drogi. Te przywołane oraz splot innych cech oraz zdarzeń sprawiają, że wzbudza w nas podziw czy wyzwała chęć naśladowania. Chociaż mamy świadomość, że Profesora nie ma już z nami, wracamy i wracać będziemy w czerwcowe (i nie tylko) Tatry, by Go tam odnaleźć ... Tak długo będzie wśród nas, dopóki pamięć o Nim trwa.

Panie Profesorze Kazimierzu – za Prawdziwą Lekcję Etyki – DZIĘKUJĘ!

#### BIBLIOGRAFIA

Ćwikliński A., Piotrowski E., *Wspomnienia o Profesorze zw. dr. Hab. Kazimierzu Denku*, [w:] *Edukacja Jutra. Filozofia życia Profesora Kazimierza Denka (1932–2016)*, red. A. Kamińska, E. Kraus, P. Oleśniewicz, Oficyna Wydawnicza „Humanitas”, Sosnowiec 2016.

Denek K., *Filozofia życia*, Wydawnictwo Naukowe WSPiA, Poznań 2012.

Lewandowski M., *O czasie podróży przez życie i poszukiwaniu prawdy*, [w:] *Edukacja Jutra. Filozofia życia Profesora Kazimierza Denka (1932–2016)*, red. A. Kamińska, E. Kraus, P. Oleśniewicz, Oficyna Wydawnicza „Humanitas”, Sosnowiec 2016.